

Przechyli

Pierwszy raz przy pełnym takielunku
Trzymam ster i biorę kurs na wiatr
I jest jak przy pierwszym pocałunku
W ustach sól, gorącej wody smak

e D e
e D e
a H7 e
a H7 e

Ohoho! Przechyli i przechyli
Ohoho! Za falą fala mknie
Ohoho! Trzymajcie się dziewczyny
Ale wiatr. Ósemka chyba dmie

a D e
a D e
a D e
a H7 e

Zwrot przez sztag: Ok. Zaraz zrobię
Słyszę jak kapitan cicho klnie
Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem
To on mnie od tyłu - kumple w śmiech

Hej ty tam, za burtę wychylony
Tu naprawdę się nie ma z czego śmiać
Cicho siedź i lepiej proś Neptuna
Żeby coś nie spadło ci na kark

Kropie mgły, w tęczowych kropel pyle
Tańczy jacht, po deskach spływa dzień
Jutro znów wypłynę, bo odkryłem
Że wciąż brzmi żeglarska stara pieśń.

Hiszpańskie dziewczyny

[instr]

e G D e G D

C D G e C H7 e (H7)

Ref.:

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny,
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił.
Leniwie popłyną znów rejsu godziny,
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił.

e G D

e G D

C D G e

C H7 e (H7)

Żegnajcie nam dziś hiszpańskie dziewczyny
Żegnajcie nam dziś marzenia ze snów
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora,
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów.

e C D

e C D

C D G e

C H7 e

Ref.:

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny,
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił.
Leniwie popłyną znów rejsu godziny,
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił.

[instr]

Niedługo ujrzemy znów w dali Cap Deadman
I głowę baranią sterczącą wśród wzgórz,
I statki stojące na redzie przy Plymouth.
Klarować kotwicę najwyższy czas już.

[Solo akordeon]

A potem znów żagle na masztach rozkwitną,
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight.
I znów stara łajba potoczy się ciężko
Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie Land.

Zabłyśną nam bielą skał zęby pod Dover.
I znów noc w kubryku, wśród legend i bajd.
Powoli i znośnie tak płynie nam życie
Na wodach i w portach South Foreland Light.

Solo gitara

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny,
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił.
Leniwie popłyną znów rejsu godziny,
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił.

Dziki włóczęga

[akordeon intro] **D G D A**

D **G**
Byłem dzikim włóczęgą przez tak wiele dni
D **A** **D**
Przepuściłem pieniądze na dziwki i gin
D **G**
Dzisiaj wracam do domu pełny grosza mam trzos
D **A** **D**
I zapomnieć chcę wreszcie jak podły był los.

Ref.

A
Już nie wrócę na morze
D **G**
Nigdy więcej, o nie
D **G**
Wreszcie koniec włóczęgi
A **D**
Na pewno to wiem.
[instrumental] **D G D A**

Zwrotka 2:

I poszedłem do baru gdzie bywałem nie raz
Powiedziałem barmance że forsy mi brak
Poprosiłem o kredyt powiedziała: idź precz
Mogę mieć tu stu takich na skinienie co dzień.

Ref.

Już nie wrócę....

[solo akordeon]

Zwrotka 3:

Gdy błysnąłem dziesiątką to skoczyła jak kot
I butelkę najlepszą przysunęła pod nos
Powiedziała zalotnie: co chcesz mogę ci dać
Ja jej na to: ty flądrowo znam inny bar

Ref.

Już nie wrócę....

[solo gitara]

Zwrotka 4:

Gdy stanąłem przed domem przez otwarte drzwi
Zobaczyłem rodziców, czy przebaczą mi
Matka pierwsza spostrzegła jak w sieni wciąż tkwię
Zobaczyłem ich radość i przyrzekłem że...

Ref.

Już nie wrócę...

Piosenka dla mojej dziewczyny

[wejscie z gitara akustyczna]

e
Szesnaście lat miałem, gdy na żagle
a
Pierwszy raz w świat przyjaciel mnie zabrał -
h **a** **h**
Wdzięczny jestem mu za to do dziś.

e
Morze jest mym życiem i żywiołem
a
Do końca dni. Teraz, gdy zacząłem,
h **a** **h**
Przyjaźń z nim - z tego już nie da się wyjść.
a
Morze i wiatr, na dobre i na złe,
e
Przez wiele lat szukałem, znalazłem.
h **e** **E7**
Miła, błagam, nie zrozum mnie źle.

a
Kocham Cię tak, jak swoje przestworza
e
Pokochał wiatr, a jednak, o Morzu,
h **a** **h** **e** **a** **h**
Nie wiem, czy miłość to też, czy zew?

e
Miesiące dwa na morzu bez Ciebie
a
To deszcz i mgła, to słońce na niebie.
h **a** **h**
Zdjęcie Tve nad głową w koi swej mam.

e
Na grzbietach fal poznaję świat nowy,
a
Krażę wśród skał czujny, gotowy,
h **a** **h**
Lecz sercem uparcie wędruję tam, tam, gdzie Ty.
a
Morze i wiatr, na dobre i na złe,
e
Przez wiele lat szukałem, znalazłem.
h **e** **E7**
Miła, błagam, nie zrozum mnie źle.

a
Kocham Cię tak, jak swoje przestworza
e
Pokochał wiatr, a jednak, o Morzu,
h **a** **h** **e** **a** **h**
Nie wiem, czy miłość to też, czy zew?

[solo gitara elektryczna]

e
Miesiący sześć we dwoje znów w domu,
a
Mówisz, że mnie nie oddasz nikomu,
h a h
Więcej nic nie zabierze Ci mnie.

e
Dajesz mi to, co ważne jest w życiu,
a
Lecz serce me cichutko i skrycie
h a h
W morze jachtem żegluję co dzień, choć we śnie.

a
Morze i wiatr, na dobre i na złe,
e
Przez wiele lat szukałem, znalazłem.
h e E7
Miła, błagam, nie zrozum mnie źle.

a
Kocham Cię tak, jak swoje przestworza
e
Pokochał wiatr, a jednak, o Morzu,
h a h e a h
Nie wiem, czy miłość to też, czy zew?

[solo akordeon]

Ref...

Mona

Ref: Był pięćdziesiąty dziewiąty rok. a G a
Pamiętam ten grudniowy dzień a e
Gdy ośmiu mężczyzn zabrał sztorm a e a
Gdzieś w oceanu wieczny cień. d e a

W grudniowy płaszcz okryta śmierć a G a
Spod czarnych nieba zeszła chmur. a e
Przy brzegu konał smukły bryg a G a
Na pomoc "Mona" poszła mu. d e a

Gdy przyszedł sygnał każdy z nich
Wpół dojedzonej strawy dzban
Porzucił, by na przystań bieć,
Wyruszyć w ten dziki z morzem tan!

A fale wściekle biły w brzeg,
Ryk morza tłumił chłopców krzyk,
"Mona" do brygu dzielnie szła
Lecz brygu już nie widział nikt.

Na brzegu kobiet niemy szloch,
W ramiona ich nie wróca już.
Gdy oceanu twarda pięść
Uderzy w ratowniczą łódź!

I tylko krwawy słońca dysk
Schyliło już po ciężkim dniu,
Mrok okrył morze, niebo, brzeg
Wiecznego całun ścieląc snu.

Wiem dobrze, że synowie ich
Też w morze pójda, kiedy znów
Do oczu komuś zajrzy śmierć
I wezwie ratowniczą łódź.

Gdzie ta keja

a **G** **a**
Gdyby tak ktoś przyszedł i powiedział: "Stary czy masz czas,
C **G** **C**
Potrzebuję do załogi jakąś nową twarz.

g **d**
Amazonka, Wielka Rafa, oceany trzy,
a **E** **a**
Rejs na całość, rok - dwa lata" - to powiedziałbym:

Ref.:

a **G** **a**
Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht,

C **G** **C**
Gdzie ta koja wymarzona w snach,
g **A7** **d** **A7** **d**

Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat,
a **E**

Gdzie ta brama na szeroki świat.

a **G** **a**
Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht,

C **G** **C**
Gdzie ta koja wymarzona w snach.

g **A7** **d** **A7** **d**
W każdej chwili płynę w taki rejs.

a **E** **a**
Tylko gdzie to jest, no gdzie to jest.

Gdzieś na dnie starej (wielkiej) szafy leży ostry nóż.
Stare džinsy wystrzępione impregnuje kurz.
W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam.
Biorę wór na plecy i przed siebie gnam.

Przeszły lata zapyziałe, rzęsą zarósł staw,
A na przystani czółno stało, kolorowy paw.
Zaokrągliły się marzenia, wyjałowił step,
Lecz dalej marzy o załodze ten samotny łeb

Na Mazury

Się masz, witam Cię, piękną sprawę mam. D A D
Pakuje bety swe i leć ze mną w dal. D A D
Rzuć kłopotów stos, no nie wykręcaj się, G D A D
Całuj wszystko w nos, G D
Osobowym drugą klasą przejedziemy się. A

Na Mazury, Mazury, Mazury, D G D
Wypływamy tą łajbą z tektury, D G D
Na Mazury, gdzie wiatr zimny wieje, D G D
Gdzie są ryby i grzyby, i knieje. D A D
Tam gdzie fale nas bujają, G D
Gdzie się ludzie opalają, A D
Wschody słońca piękne są G D
I komary w dupę tną, A D
Gdzie przy ogniu gra muzyka G D
I gorzała w gardle znika. A D
Pan leśniczy nie wiadomo skąd G D
Woła do nas "poszli won!" A D

Uszczelniłem dno, lekko chodzi miecz,
Zęzy smrodów sto przewietrzyłem precz,
Ster nie spada już i grot luzuje się
Więc się ze mną rusz,
Już nie będzie tak jak wtedy, nie denerwuj się.

Na Mazury, Mazury...

Skrzynkę piwa mam, ty otwieracz weź,
Napić Ci się dam tylko mi ją nieś.
Coś rozdziawił dziób i masz głupi wzrok,
No nie stój jak ten słup
Z Węgorzewa na Ruciane wykonamy skok.

Na Mazury, Mazury... **E A E**
 E H7 E

...

A E H7 E

Marco Polo

1.
Nasz "Marco Polo" to dzielny ship, e G D e
Największe fale brał e G
W Australii będąc widziałem go, C e G D
Gdy w porcie przy kei stał. e D e

I urzekł mnie tak urodą swą,
Że zaciągnąłem się
I powiał wiatr, w dali zniknął ląd,
Mój dom i Australii brzeg.

Ref.:
"Marco Polo" e D C H7
W królewskich liniach był e D e
"Marco Polo" e D C H7
Tysiące przebył mil e D e

2.
Na jednej z wysp za koralami sznur
Tubylec złoto dał
I poszli wszyscy w ten dziki kraj,
Bo złoto mieć każdy chciał.

I wielkie szczęście spotkało tych,
Co wyszli na ten brzeg,
Bo pełne złota ładownie są
I każdy bogaczem jest.

3.
W powrotnej drodze tak szalał sztorm,
Że drzazgi poszły z rej,
A statek wciąż burta wodę brał,
Do dna było coraz mniej.

Ładunek cały trza było nam
Do morza wrzucić tu,
Do lądu dojść i biedakiem być,
Ratować choć żywot swój.

Ref.
"Marco Polo"...

Few Days

[bicie gitarowe na kontrze]

F **C** **F**
1. O Panie, czemu w ziemi tkwię,
F **B**
Hej raz, hej raz,
F **C** **F**
I macham szuflą cały dzień?
d **A7** **d**
Hej, na morze czas.

Ref. **x2**:

d **A7** **d**
Mogę kopać tu dalej,
F **B**
Few days, few days,
F **A7** **d**
Mogę kopać przez dni parę,
d **A7** **d**
Ale wracać chcę.

2. Tam każdy takie bajdy plótl,
Nie raz, nie raz,
Przekroczysz Jukon, złota w bród,
Hej, na morze czas.

Ref. **x2**...

3. Wykopię jeszcze parę dziur,
Hej raz, hej raz,
Wyciągnę płonnej skały wór,
Hej, na morze czas.

Ref. **x2**...

4. Za żonę tu łopate mam,
Już dość, już dość,
A zysk, że jej używam sam,
Hej, na morze czas.

Ref. **x2**...

5. O Panie, nie jest to Twój raj,
O nie, o nie,
Nadzieję innym głupcom daj,
Ja na morze chcę.

Ref:

Chociaż już mi wystarczy,
Few days, few days,
Dam Ci jeszcze jedną szansę,
Potem wrócić chcę.

Mogę kochać się dalej, |
Few days, few days, | <alternatywnie>
Mogę kochać przez dni parę, |
Ale wracać chcę. |

Do czego służą baby Szanty

La, la, la, la

G G7 G

Ot problem czasem się rodzi,
więc pytam się cały obawy
- O rolę Kobiet na wodzie?
czyli: po cholere tam baby?

C G
G7 C
A7 d
F G

Ref...x2

Do mycia poszycia
i pod tym poszyciem pożycia.
do brania, do prania,
do pały za mostem stawiania.

C G
G7 C
C G
G7 C

[solo akordeon]

I na to odpowiadali
Żeglarze dostojni i starzy:
Że babę, to diabli nadali,
by tylko wkurzała żeglarzy

Ref... x2

Bo facet sami to zważcie
dopuszcza się różnych wybryków
lecz na relingu na jachcie
nie będzie swych suszył staników.

Ref...x2

I choć narzekań jest dużo,
to prawda się taka wyłania:
że Damy na wodzie nam służą
naprawdę tak do kochania.

Ref x2

Nazywali go marynarz Artur Andrus

Nazywali go marynarz, d C d
Bo opaskę miał na oku. d C F
Na każdym stoku dziewczyna, g d
Dziewczyna na każdym stoku. B A d
Pochodzi spod Poznania, d C d
Podobno umie wróżyć z kart. d C F
Panny rwie na wiązania, g d
Mężatki - na długość nart. B A d

Caryco mokrego śniegu d
Ratrakiem płynę do Ciebie pod prąd. d B
Dobrze, że stoisz na brzegu, g d
Bo ja właśnie schodzę na ląd. B A d

Nigdy się nie lękał biedy
I się nie przejmował jutrem.
A jego ratrak był kiedyś
Zwyczajnym rybackim kutrem.
I woził dorsze i śledzie,
Zimą i latem, okrągły rok.
Teraz jak nieraz przejedzie
Rybami czuć cały stok.

ref

Wszyscy w porcie odetchnęli.
Zwiął nim się zakończył sezon.
Jeszcze się tam jak żagiel bieli
Jego czarny kombinezon.
Odpłynął pod Ustrzyki
I przez kobiety wpadł w kłopoty.
Forsę z polowań na orczyki
Przehulał na antybiotyk.

ref

Jeśli kiedyś go zobaczysz
Na ratraku w podłym świecie,
To powiedz mu, że w Karpaczu
Czekają na niego dzieci.
I kiedy opuszcza statek,
Żeby się znowu oddać złu,
Każda z dwudziestu siedmiu matek
Dzieciatku śpiewa do snu:

ref acapella

Ref

Remember December

Am Am G Am
Remember December fifty-nine
Am Am G E
The howling wind and the driving rain
Am Am G C
Remember the gallant men who drowned
G Em E Am
On the lifeboat, Mona was her name.

Am G Am
The wind it blow and the sea rose up
Am G E
Beat the land with mighty waves
Am G C
At St Andrew's Bay the lightship fought
G Em E Am
The sea until her moorings gave.

Am Am G Am
Remember December fifty-nine
Am Am G E
The howling winds and driving rain
Am Am G C
Remember the gallant men who drowned
G Em E Am
On the lifeboat, Mona was her name.

Am G Am
The captain signalled to the shore
Am G E
"We must have help or we'll go down"
Am G C
From Broughty Ferry at two A.M.
G Em E Am
They sent the lifeboat Mona.

Am G Am
Eight men formed that gallant crew
Am G E
They set their boat against the main
Am G C
The wind's so hard and the sea's so rough
G Em E Am
We'll never see land or home again.

Am G Am
Three hours went by and the Mona called
Am G E
The wind blows hard and the sea runs high
Am G C
In the morning on Carnusty beach
G Em E Am
The Mona and her crew did lie.

Am **G** **Am**
Five lay drowned in the cabin there
Am **G** **E**
Two were washed up on the shore
Am **G** **C**
Eight men died when the boat capsized
G **Em** **E** **Am**
and the eighth is lost forever more.

Am **G** **Am**
Remember December fifty-nine
Am **G** **E**
The howling wind and the driving rain
Am **G** **C**
The men who leave the land behind
G **Em** **E** **Am**
and the men who never see land again.

Am **G** **Am**
Remember December fifty-nine
Am **G** **E**
The howling wind and the driving rain
Am **G** **C**
The men who leave the land behind
G **Em** **E** **Am**
and the men who never see land again.

Wellerman

There once was a ship that put to sea a
And the name of the ship was the Billy o' Tea d a
The winds blew hard, her bow dipped down a
Blow, me bully boys, blow (huh!) E a

Ref.:

Soon may the Wellerman come F C
To bring us sugar and tea and rum d a
One day, when the tonguin' is done, F C
We'll take our leave and go E a

[instrumental]

F C d a
F C E a

She had not been two weeks from shore
When down on her a right whale bore
The captain called all hands and swore
He'd take that whale in tow (huh!)

Before the boat had hit the water
The whale's tail came up and caught her
All hands to the side, harpooned and fought her
When she dived down below (huh!)

No line was cut, no whale was freed;
The Captain's mind was not of greed
But he belonged to the whaleman's creed;
She took the ship in tow (huh!)

For forty days, or even more
The line went slack, then tight once more
All boats were lost (there were only four)
But still that whale did go

As far as I've heard, the fight's still on;
The line's not cut and the whale's not gone
The Wellerman makes his regular call
To encourage the Captain, crew, and all

Kubański szlak EKT Gdynia

Przeklęty niech będzie ten kubański szlak **a e**
Bo szkorbut, bo szczury, bo smród **F G a**
Czy starczy mi życia by poznać ten świat **a G**
Gdzie forsy, gdzie forsy jest w bród **F G C**

Do Amsterdamu zawinąć choć raz **d G e a**
Resztę załatwi czas **F G a**
Do Amsterdamu zawinąć choć raz **d G e a**
Resztę załatwi czas **F G a**

Jak szczyna parszywa - parszywy mam rum
Bo szkorbut, bo szczury, bo smród
I w kółko z nim pływam - pić nie chcą go tam
Gdzie forsy, gdzie forsy jest w bród

2x Do Amsterdamu zawinąć choć raz
Resztę załatwi czas

A dziwki nie miałem już chyba od świąt
Bo szkorbut, bo szczury, bo smród
Bo tu się zaczyna - tam kończy Golfsztrom
Gdzie forsy, gdzie forsy jest w bród

2x Do Amsterdamu zawinąć choć raz
Resztę załatwi czas

Złe oczy dokoła i tłum w koło zły
Bo szkorbut, bo szczury, bo smród
Tam czyste diamenty się błyszczą jak łyzy
Gdzie forsy, gdzie forsy jest w bród

2x Do Amsterdamu zawinąć choć raz
Resztę załatwi czas

Spód w łajbie wyrąbię i puszcze na dno
Bo szkorbut, bo szczury, bo smród
I gdzie zamustruję - zapyta mnie kto
Gdzie forsy, gdzie forsy jest w bród

2x Do Amsterdamu zawinąć choć raz
Resztę załatwi czas

Przeklęty niech będzie ten kubański szlak
Bo szkorbut, bo szczury, bo smród
Czy starczy nam życia by poznać ten świat
Gdzie forsy, gdzie forsy jest w bród

Do Amsterdamu zawinąć choć raz
Resztę załatwi czas

Morskie opowieści

Kiedy rum zaszumi w głowie,
Cały świat nabiera treści,
Wtedy chętniej słucha człowiek
Morskich opowieści.

d
C
d F !!
C d

Kto chce, ten niechaj słucha,
Kto nie chce, niech nie słucha,
Jak balsam są dla ucha
Morskie opowieści.

Hej, ha! Kolejkę nalej!
Hej, ha! Kielichy wznieśmy!
To zrobi doskonale
Morskim opowieściom.

Łajba to jest morski statek,
Sztorm to wiatr co dmucha z gestem,
Cierpi kraj na niedostatek
Morskich opowieści.

Pływał raz marynarz, który
Żywił się wyłącznie pieprzem,
Sypał pieprz do konfitury
I do zupy mlecznej.

Był na „Lwowie” młodszy majtek,
Czort, Rasputin, bestia taka,
Że sam kręcił kabestanem
I to bez handszpaka.

Jak pod Helem raz dmuchnęło,
Żagle zdarła moc nadludzka,
Patrzę - w koję mi przywiało
Nagą babkę z Pucka.

Niech drżą gitary struny,
Niech wiatr grzywacze pieści,
Gdy płyniemy pod banderą
Morskich opowieści.

Od Falklandu-śmy płynęli,
Doskonale brała ryba,
Mogłeś wędka wtedy złapać
Nawet wieloryba.

Rudy Joe, kiedy popił,
Robił bardzo głupie miny,
Albo skakał też do wody
I gonił rekiny.

I choć rekin twarda sztuka,
Ale Joe w wielkiej złości
Łapał gada od ogona
I mu łamał kości.

Może ktoś się będzie zżymał
Mówiąc, że to zdrożne wieści,
Ale to jest właśnie klimat
Morskich opowieści.

Kto chce, ten niechaj wierzy,
Kto nie chce, niech nie wierzy
Nam na tym nie zależy,
Więc wypijmy jeszcze.

Pij bracie, pij na zdrowie,
Jutro ci się humor przyda,
Spirytus ci nie zaszkodzi,
Idzie sztorm - wyrzygasz.

Raz bosmana rekin pożarł,
Lecz nie smućcie się kochani,
Bosman żyje, rekin umarł,
Zatruł się zbukami.
Znałem kiedyś Chinkę w barze,
Co śpiewała piosnki sprośne,
Gdy kimono swe rozdziała,
Cycki miała skośne.

Pływał raz marynarz, który
Żywił się wyłącznie wódką
Dawał wódkę małodatom
No i prostytutkom.

Pływał z nami raz szantymen,
Śpiewał bardzo niskim basem,
W rękach zawsze miał gitarę,
Ster trzymał... rękami.

Znałem raz murzynkę w Rio,
Co w miłości była śmiała,
Nie uwierzysz daję słowo,
Całkiem w poprzek miała.

Kolumb odkrył Amerykę,
Kiedy ścigał się z Halikiem,
Indianie się zarzekali,
Że pierwszy był Halik.

O wyprawie wokół globu,
Też fałszywe są pogłoski,
Pierwszy żaden tam Magellan,
Tylko Baranowski.

Nelson, angielski Admirał,
Strzeliłby se w łeb i kwita,
Gdyby wiedział co dokonał,
Kloss, zwykły Kapitan.

Żyła w Gdańsku cnotka Zocha,
Z każdym chciałaby się kochać,

Lecz stalową cnotę miała,
Rzewnie więc płakała.

Zośka dzięki swym przymiotom,
Podpuszczalska była wielce,
Wielu więc miało złamane,
Niekoniecznie serce.

Larsen choć był harpunnikiem,
Nie mógł Zośce przebić cnoty,
Chociaż raz rzutem harpuna,
Przebił trzy U-Booty.

Grant Kapitan z żoną pływał,
Nie dopatrzył raz załogi,
Odtąd ma bachorów kupę,
A na głowie rogi.

Słuchaj rady młody majtku,
Strzeż się dziewcząt w Yokohamie,
Tam są gejsze takie szybkie,
Zgwałcą nim ci stanie.

Gdy Kapitan zachorował,
Zrobiono mu lewatywę,
Wlano w niego galon wody,
Przez prezerwatywę.

Może biedak by wyzdrowiał,
Bo kuracja pierwsza klasa,
Ale kondom był dziurawy,
Dostał adidasa.

Kiedy Bosman trypra złapał,
Obciął sobie własnym nożem,
A gdy rzucił go za burtę,
To wezbrało morze.

Mały John z Krzywym Pyskiem,
Na „Darze Pomorza” pływał,
A że krzywy miał interes,
Pysk se obsikiwał.

Znałem raz zwykłego majtka
Co uwielbiał wodne sporty,
Stawiał se na pale foka
I wychodził z portu.

Kiedy znudzą ci się szanty
I żegluga, i Mazury,
To pierdolnij kapitana
I uciekaj w góry.

Powiedziała mi dziewczyna,
Żeby wodą wódkę popić.
A ja na to: „Idź do diabła,
Czy chcesz mnie utopić”.

Znałem kiedyś pannę śliczną.
Maszty stawiać uwielbiała,
Chłopa z łajbą pomyliła,
Lecz nie żałowała.

Kumpel nazwać swoją łajbę
Chciał tytułem jakiejś pieśni,
Ja mu na to - daj jej imię
„Morskie opowieści”.

Pływał raz marynarz, który
chują miał jak trzy armaty
i wytryskiem z tej giwery
zatapiał fregaty

Kiedy szliśmy przez Pacyfik
była wtedy straszna flauta
wprost na łajbę nam się zjechał
ruski kosmonauta

Znałem kiedyś marynarza,
kochał piwo no i tańce
jak się odlał to wypełniał
służbę na Guziance

Raz stanąłem w Mikołajkach
patrzę, a tu z pod „Pagaja”
wychodzi stary marynarz
bez lewego jaja

Do Giżycka dziś płyniemy
nieźle daje, szóstka wieje
jak tak dalej dobrze pójdzie
rozpierzdołę keję

Znałem kiedyś kapitana,
co zieloną miał papugę,
która była znaną w świecie
mistrzynią w minecie

Żyła raz w Londynie kurwa
co się zwała Ruda Bronka
kiedy zaciskała uda
obcinała członka

I żadnemu żeglarzowi
nie udało się jej dosiąść
bo dostawał opatrunek
a ona korkociąg

Aż się znalazł pewien młodzian
mieszkał podobno w Poczdamie
i drewnianą swą protezą
zrobił kuku damie

W dawnych czasach na okrętach
żyły kozy tresowane
co w rzemiośle zastąpiły
każdą kurtyzanę

A gdy kozy szły do kotła
bo czasami tak się zdarza
to wtedy cała załoga
jebała kucharza

Pewien majtek miał papugę
najsłynniejszą w całym świecie
no bo była okrętową
mistrzynią w minecie

Za usługi tej papugi
majtek pobierał dolara
nic dziwnego w długim rejsie
wzbogacił się zaraz

A dla kogo za papugę
była to za duża kwota
mógł pożyczyć od bosmana
szczerbatego kota

Miała baba Mikołajka
i ciągnęła go za jajka
raz za jedno, raz za drugie
potem za to długie

Znałem raz pewnego majtka
kto nie wierzy niech się śmieje
co swym chujem podczas wzwodu
mógł zastąpić reję

A ten majtek bestia taka
w to już uwierzycie chyba
co wytryskiem własnej spermy
zabił wieloryba

A jego kapitan co był
wielkim sympatykiem sportu
stawiał foka na swym członku
i wchodził do portu

Miała baba Mikołajka
wciąż ciągnęła go za jajka
nagle patrzy Mikołajek
że już nie ma jajek

Tam na końcu korytarza
bosman gwałcił marynarza
czy go zgwałcił, czy nie zgwałcił
otwór mu zniekształcił

Znałem raz pewnego majtka
co miał oczy jak dwie cipy

złapał syfa w środku morza
w dodatku od kipy

A w połowie tego rejsu
majtek ów popełnił gafę
i z grotmasztu wpadł do wody
jajami na rafę

Hej, od zachodu wieje
hej, od zachodu wieje
hej, od zachodu wieje
rozjebało keję

Kiedy szliśmy przez Pacyfik
wiatr pozrywał wszystkie wanty
przytuliłem się do klopa
i śpiewałem szanty

Znałem raz pewnego majtka
nazywaliśmy go Pszczółka
jebał wszystko prócz zegarka
chyba, że z kukułką

Kiedy ci na rejsie smutno
chcesz rozerwać się troszeczkę
wsadź se granat między nogi
wyciągnij zawleczkę

Pewien majtek miał dwie nogi
co się nie trzymały kupy
bo przed laty zbił majątek
na dawaniu dupy

Żadna kurwa, żadna dziwka
nie zastąpi kufla piwka
kto nie wierzy niech spróbuje
jak piwko smakuje

Była raz w Londynie kurwa
tak w rzemiośle wyrobiona
co w dwie doby obkoczyła
eskadrę Nelsona

Pływał raz po morzu kucharz
w rękach praktyk był onana
a załoga się dziwiła
skąd w kawie śmietana

Pływał raz marynarz który
jak nie jebał przez rok cały
to wytryskiem własnej spermy
zabił wieloryba

Hej wiatr nam w dupę wieje
hej wiatr nam w dupę wieje
jeśli zaraz nie przestanie
rozjebujemy keję

Hej ho butelka piwa
w czas burzy jest osłoda
pijmy więc dużo piwa
z tą brzozową wodą

Pływał raz marynarz który
myślał, że go dupa boli
patrzy, a tu sam kapitan
w koi go pierdoli

Płynie sobie rower wodny
płynie sobie rower wodny
jak w niego przypierdolimy
to będzie podwodny

Pij bracie, pij na zdrowie
Jutro Ci się humor przyda
Spirytus Ci nie zaszkodzi
Sztorm idzie - wyrzycasz

STARY BRYG

Gdy wypływał z portu stary bryg	d C d C d
Jego losów nie znał wtedy nikt	d C d C d
Nikt nie wiedział o tym, że	F C
Statkiem widmem stanie się stary bryg	g H7 d C/d

Hej, ho! Na „Umrzyka Skrzyni”	d F C d
I butelka rumu.	F C d C/d
Hej, ho! Resztę czart uczyni	d F C d
I butelka rumu.	F C d C/d

Co z załogą zrobił stary bryg
Tego też nie zgadnie chyba nikt
Czy zostawił w porcie ją
Czy na morza dnie? - nikt nie wie gdzie

Hej, ho! Na „Umrzyka Skrzyni”...
Przepowiednia zła jest, że ho, ho!
Kto go spotka - marny jego los
Ale my nie martwmy się
Hej, nie martwmy się - rum jeszcze jest

Szkuner I'm Alone

Baksztagiem pruł nasz I'm Alone hen, od Meksyku bram **e G D**
A Jankes w dziób kopany po piętach deptał nam. **a7 e**
Tysiące beczek rumu od lockerów aż po dno **e G D**
I nawet kabla luzu choć byś robił nie wiem co. **a e**

Sam Neptun śpiewał szanty, po cichu sprzyjał nam **C G**
Więc bił rekordy I'm Alone, choć groził wciąż Wuj Sam **a H7**
Na jedną kartę wszystko, jak struna każdy bras **C G H7 e**
Niech diabli porwą Coast Guard, tak mawiał każdy z nas. **a e**

A dawniej szkuner I'm Alone hen po łowiskach gnał
Lecz w końcu ryb zabrakło i głód zajrzał w oczy nam.
Za burtę poszły sieci, bo tak krzyczał kobiet tłum.
Jankesi mają ginu dość, postawmy więc na rum.

Gdy stawialiśmy żagle, to Coast Guard wpadał w trans
Ta banda bubków w baliach nie miała żadnych szans
Pułapkę zastawili gnoje choć tak dobrze szło
Posłali dzielny I'm Alone z ładunkiem aż na dno.

Niejedne w Nowej Szkocji szkuner taki spotkał los
A wszystko przez cholerny głód i wiecznie pusty trzos,
Choć jeden z nich nasz I'm Alone swe miejsce w pieśni ma.
I pewnie Neptun lubi go i w kości na nim gra.

I Neptun śpiewa szanty, po cichu sprzyja nam
Choć leży na dnie I'm Alone i śmieje się Wuj Sam
Na jedną kartę wszystko, jak struna każdy bras
Niech diabli porwą Coast Guard, tak mawiał każdy z nas.

A ci co pokład I'm Alone kochali jak swój dom
Nie dla nich blaski sławy i nie dla nich w niebie tron.
Niech mają choć ten cichy klang, jeden marny dzwon
I nich każdy do nich woła: Hej, Smuggler z I'm Alone.

Niech Neptun śpiewa szanty, po cichu sprzyja nam
Rekordy bije I'm Alone i zamknie się Wuj Sam
Na jedną kartę wszystko, jak struna każdy bras
Niech Smuggler pije tylko rum, tak mawiał każdy z nas.

Pod Jodłą Packet

Siedzieliśmy pod jodłą i dobrze nam się wiodło, C a
Kapitan Farell, stary zgred, postawić nie chciał whisky. F C
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem, C a
Lecz pycha rozpierała go, a nam już wyschły pyski. F C
Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie, G C
Co myśli wredny typ - postawić nie chciał nam! F C G C

[instrumental]

F C G C x2

2. Wybrałem się do Mary, chodziłem tam dni cztery,
Ekonom Paddy, suczy syn, wciąż dawał jej robotę.
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem
Lecz nie posłuchał łobuz mnie, do dziś ma Mary cnotę,
Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie,
Co myśli wredny typ - pozwolić nie chciał nam!

3. W Dublinie, przy niedzieli, pięć funtów nam gwizdnęli,
Właściciel pubu, tłusty byk, chciał funta na zapłatę.
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem,
Lecz nerwy ciut poniosły mnie, zepsuta ma facjatę.
Bo dałem jemu w nos, co myśli sobie,
Co myśli wredny typ - odpuścić nie chciał nam!

4. Na trakcie, przez przypadek, los też mnie kopnął w zadek,
Łapaczy oddział wyrwał mnie tak, jak borsuka z dziury.
Na okręt mnie zabrali, po zadku fest przylali,
A kiedy drzeć zacząłem pysk, padł taki rozkaz z góry:
A dajcie jemu w nos, co myśli sobie,
Co myśli wredny typ - przeszkadzać będzie nam!

Bitwa

[instrumental]

d C B g

d C F d

Okręt nasz wpłynął w mgłę i fregaty dwie d C B g
Popłynęły naszym kursem by nie zgubić się. d C F A7
Potem szkwał wypchnął nas poza mleczny pas d C B g
I nikt wtedy nie przypuszczał, że fregaty śmierć nam niosą. d C F A7

Ref.

Ciepła krew poleje się strugami, F C d a
Wygra ten kto utrzyma ship. B C d
W huku dział ktoś przykryje się falami, F C d a
Jak da Bóg ocalimy bryg. B C d

Nagły huk w uszach grał i już atak trwał,
To fregaty uzbrojone rzędem w setkę dział.
Czarny dym spowił nas, przyszedł śmierci czas,
Krzyk i lament mych kamratów, przerywany ogniem katów.

Pocisk nasz trafił w maszt, usłyszałem trzask,
To sterburtę rozwalila jedna z naszych salw.
"Żagiel staw" krzyknął ktoś, znów piratów złość,
Bo od rufy nam powiało, a fregatom w mordę wiało.

Z fregat dwóch tylko ta pierwsza w pogoń szła,
Wnet abordaż rozpoczęli, gdy dopadli nas.
Szyper ich dziury dwie zrobił w swoim dnie,
Nie pomogło to psubratom, reszta z rei zwisa za to.

Po dziś dzień tamtą mgłę i fregaty dwie,
Kiedy noc zamyka oczy, widzę w moim śnie.
Tamci, co śpią na dnie, uśmiechają się,
Że ich straszną śmierć pomścili bracia, którzy zwyciężyli.

Ciepła krew poleje się strugami,
Wygra ten, kto utrzyma ship.
W huku dział ktoś przykryje się falami,
Jak da Bóg, ocalimy bryg.

Ciepła krew poleje się strugami...
Jak da Bóg, ocalimy bryg.
Jak da Bóg, ocalimy

Sześć błota stóp

Sześć błota stóp, sześć błota stóp,
Sześć błota stóp, sześć błota stóp...

Uderz w bęben już, bo nadszedł mój czas. **e h e D e**
Wrzućcie mnie do wody, na wieczną wachtę trza, tam gdzie... **h e H7**

Ref. **e D e D e**
Sześć błota stóp, sześć błota stóp, **e D e D e**
Dziewięć sążni wody i sześć błota stóp. **e D e D e**

Ściągnijcie flagę w dół, uszyjcie worek mi,
Dwie kule przy nogach, ostatni ścieg bez krwi, no i...

Ostatnia salwa z burt, po desce zjadę w mig,
Lecz najlepszy mundur nie musi ze mną gnić, tam gdzie...

Żegnajcie bracia mnie już ostatni raz,
Ostatnie modły za mą duszę zróbcie wraz, tam gdzie...

Moje wolne miejsce i hamak pusty też
Niech wam przypomina, że każdy znajdzie się, tam gdzie...

Na wachcie więcej już nie ujrzycie chyba mnie,
Kończę ziemską podróż, do Hilo dotrę wnet, tam gdzie...

Łąd daleko jest, przed wami setki mil,
A mnie pozostało do ładu kilka chwil, no i...

Santiano

C'est un fameux trois-mâts fin comme un oiseau d C
Hissez haut Santiano d C
Dix huit noeuds quatre cent tonneaux g C a
Je suis fier d'y être matelot d a d

Tiens bon la vague et tiens bon le vent
Hissez haut Santiano
Si Dieu veut toujours droit devant
Nous irons jusqu'à San Francisco
[Verse]

Je pars pour de longs mois en laissant Margot
Hissez haut Santiano
D'y penser j'avais le coeur gros
En doublant les feux de Saint-Malo

On prétend que là-bas l'argent coule à flots
Hissez haut Santiano
On trouve l'or au fond des ruisseaux
J'en ramènerai plusieurs lingots

Un jour je reviendrai chargé de cadeaux
Hissez haut Santiano
Au pays j'irai voir Margot
A son doigt je passerai l'anneau

Tiens bon la vague et tiens bon le vent
Hissez haut Santiano
Sur la mer qui fait le gros dos
Nous irons jusqu'à San Francisco

Bijatyka

1.To 24 był lutego, G
poranna zrzęła mgła. G D
Wyszło z niej siedem uzbrojonych kryp, e G
Turecki niosły znak. C D e

REF.:

<< NAJ! >> No i znów bijatyka, G
no znów bijatyka, G
bijatyka cały dzień. G D
I porąbany dzień i porąbany łeb, e G
razem, bracia, aż po zmierzch! C D e

C D e

2.Już pierwszy skrada się do burt,
a zwie się Goździk Lee
z Algieru Pasza wysłał go,
aby nam upuścił krwi.

REF.: No i znów bijatyka...

3.To już drugi skrada się do burt,
a zwie się 'Róży Pąk'.
Plunęliśmy ze wszystkich rur,
bardzo szybko szedł na dno.

REF.: No i znów bijatyka...

4.W naszych rękach dwa i dwa na dnie,
cała reszta zwała gdzieś.
A jeden z nich zabraliśmy
na starej Angli brzeg.

REF.: No i znów bijatyka...

Bosman

Na pokładzie od rana ciągle słyhać bosmana
Bez potrzeby cholernie się drze
Choćbyś ręce poranił, bosman zawsze cię zgani
I powiada: zrobione jest źle

a
d a
d a
E7 a

Jeszcze raz czyścić działo, cóż wam chłopcy się stało
Jak do kotła, to każdy się rwie
To nie łajba, nie niecka, trzeba wiedzieć od dziecka
Że to okręt wojenny RP

Ale czasem się zdarzy, że się bosman rozmarzy
Bo i bosman marzenia swe ma
Gdy go wtedy poprosisz, swą harmonię przynosi
Siada w kącie na rufie i gra

Opowiada o morzach, o bezkresnych przestworzach
I o walkach, co przeżył on sam
O dziewczętach z Bombaju, co namiętnie kochają
I całują tak mocno do krwi

A gdy spytasz go tylko, o czym marzył przed chwilką
Czemu nagle pojaśniał mu wzrok
Mówi: w Gdyni, w Orłowie, będę chodził na głowie
Tak mi przypadł do serca ten port

Bosman skończył, wiatr ścicha, aż tu nagle u licha
Pojaśniało coś nagle we mgle
Poznał bosman, jak cała Polska w blaskach wstawała
Na pokładzie okrętu RP

Morze, moje morze

[akordeon intro]

a d a E a x2

Hej, me Bałtyckie Morze,	a E a
Wdzięczny Ci jestem bardzo,	C G C
Toś Ty mnie wychowało,	d G
Toś Ty mnie wychowało,	C d
Szkołęś mi dało twarda.	a E a

Szkołęś mi dało twarda,
Uczyłoś łodzią pływać,
Żagle pięknie cerować,
Żagle pięknie cerować,
Codziennie pokład zmywać.

Codziennie pokład zmywać
Od soli i od kurzy,
Mosiądze wyglansować,
Mosiądze wyglansować,
W ciszy, czy w czasie burzy.

W ciszy, czy w czasie burzy,
Trzeba przy pracy śpiewać,
Bo kiedy śpiewu nie ma,
Bo kiedy śpiewu nie ma,
Neptun się będzie gniewać.

Neptun się będzie gniewać
I klątwę brzydka rzuci,
Wpakuje na mieliznę,
Wpakuje na mieliznę,
Albo nam łódź wywróci.

Albo nam łódź wywróci
I krzyknie - "Hej partacze!
Nakarmię wami rybki,
Nakarmię wami rybki,
Nikt po was nie zapłaci!"

Nikt po nas nie zapłaci,
Nikt nam nie pomoże,
Za wszystkie miłe rady,
Za wszystkie miłe rady,
Dziękuję Tobie Morze.

Hej, Morze, moje Morze,
Wdzięczny Ci jestem bardzo,
Toś Ty mnie wychowało,
Toś Ty mnie wychowało,
Szkołęś mi dało twarda.

[akordeon]

a E a d a x2

Port Krzysztof Klenczon

Port - to jest poezja
Rumu i koniaku,
Port to jest poezja
Westchnień czułych żon.
Wyobraźnia chodzi
Z ręką na temblaku.
Dla obieżyświatów
Port to dobry dom.

a
d a
C
d a
F C
d a
G7 C
d E a

Hej, Johnnie Walker, dla bezdomnych dom!
Hej, Johnnie Walker, dla bezdomnych dom!

C F C d C
C F C d E a

Port - to są spotkania
Kumpli, co przed laty
Uwierzyli w Ziemi
Czarodziejski kształt.
Za marzenia głupie
Tu się bierze baty -
Któż mógł wiedzieć, że tak
Mały jest ten świat?

Hej, Johnnie Walker, mały jest ten świat!
Hej, Johnnie Walker, mały jest ten świat!

Port - to są zaklęcia
Starych kapitanów,
Którzy chcą wyruszyć
W jeszcze jeden rejs.
Tu żaglowce stare
Giną na wygnaniu,
Wystrzępione wiatrem
Aż po drzewce rej.

Hej, Johnnie Walker, aż po drzewce rej!
Hej, Johnnie Walker, aż po drzewce rej!
Hej, Johnnie Walker, aż po drzewce rej!
Hej, Johnnie Walker, aż po drzewce rej!

Pożegnanie Liverpoolu Cztery Refy

Żegnaj nam dostojny, stary porcie,
Rzeko Mersey żegnaj nam!
Zaciągnąłem się na rejs do Kalifornii,
Byłem tam już niejeden raz.

C C7 F C
C G
C C7 F C
C G7 C

Ref:

A więc żegnaj mi, kochana ma!
Za chwilę wypłyniemy w długi rejs.
Ile miesięcy Cię nie będę widział,
Nie wiem sam,
Lecz pamiętać zawsze będę Cię.

G F C
G
C C7
F C
C G7 C

Zaciągnąłem się na herbaciany kliper,
Dobry statek, choć sławę ma złą,
A że kapitanem jest tam stary Burgess,
Pływającym piekłem wszyscy go zważą.

Z kapitanem tym płynę już nie pierwszy raz,
Znamy się od wielu, wielu lat.
Jeśliś dobrym żeglarzem - radę sobie dasz,
Jeśli nie - toś cholernie wpadł.

Żegnaj nam dostojny, stary porcie,
Rzeko Mersey żegnaj nam.
Wypływamy już na rejs do Kalifornii,
Gdy wrócimy - opowiemy wam.

Ref:

A więc żegnaj mi, kochana ma!
Już za chwilę wypływamy w długi rejs.
Ile miesięcy Cię nie będę widział
Nie wiem sam,
Lecz pamiętać zawsze będę Cię.